



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPAE

POLICY PAPERS

Nr 34/2010

Piotr MACIĄŻEK

„ZŁOTY WIEK” NA WSCHODZIE ?

**GEPOLITYCZNE PRZYCZYNY
POLSKO – ROSYJSKIEGO „RESETU”**

Warszawa, 6 grudnia 2010 roku

Zaczynająca się właśnie oficjalna wizyta prezydenta Federacji Rosyjskiej Dmitrija Miedwiediewa w Polsce, będąca zwieńczeniem bezprecedensowego ocieplenia wzajemnych relacji między Warszawą a Moskwą, rozpoczętego tragicznymi wydarzeniami z 10 kwietnia br. pod Smoleńskiem, stwarza dobrą okazję do przeanalizowania geopolitycznych podstaw tego procesu.

Granica Federacji Rosyjskiej przebiega dziś w pobliżu obszaru rozgraniczającego w XVII wieku Rzeczpospolitą i Carstwo Rosyjskie. Historyczny wschód RP funkcjonuje od 1991 roku własnym życiem, a Moskwa skrepowana Dźwiną i Dnieprem oparła się o wąską Bramę Smoleńską. Są to geopolityczne warunki stwarzające szansę na doraźne ułożenie stosunków Rosji z Zachodem.

Zrozumiał to Kreml, który spoglądając na Nizinę Wschodnioeuropejską zza bagien smoleńskich, wyruszył w osobie Dmitrija Miedwiediewa modernizować kraj – jak Piotr I – przez Polskę. Lilia Szewcowa określiła tą taktykę pogardliwym określeniem „Piotr I po raz trzeci”, ale przecież geopolityki nikt nie oszuka. Dopóki Rosja nie okrzepnie, nie nabierze sił, będzie zwolenniczką dialogu. Odwilż ta jest jednak czasowa, a wiedzę o tym posiadały już pokolenia XVII-wiecznych obywateli Rzeczpospolitej. To oni ukuli – dziś powiedzielibyśmy geostrategiczne – hasło: „posiadając Smoleńsk, posiadasz klucz do niziny Wschodnioeuropejskiej”.

Polska to duży kraj Unii Europejskiej, w strukturach europejskich coraz ważniejszy, nadający wspólnie z Niemcami i Szwecją główny kierunek polityce wschodniej Wspólnoty. Zaczęto rozumieć to na Kremlu. Także w Warszawie zauważono, że Rosja – ze względu na „nowe” położenie geopolityczne – musi ułożyć sobie stosunki z Zachodem. Nasza emigracja od dawna lansowała koncepcję zaburzańskiej mozaiki świata postradzieckiego jako najlepszego gwaranta imperialnej Rosji.

To założenie polskiej polityki wschodniej zostało zrealizowane w ostatnich dwóch dekadach dzielących nas od upadku ZSRR. Nowa konstelacja geopolityczna, z rosnącą pozycją Warszawy w UE i malejącą globalną rolą Moskwy, wymusiła dialog polsko-rosyjski. Tragedia smoleńska z kwietnia br. była tylko katalizatorem tych przemian. Tak jak w drugiej połowie XVII wieku, w Europie Wschodniej zapanował dziś stan względnej równowagi, a Rzeczpospolita znów okazała się koniecznym przystankiem Rosji w drodze na Zachód.

Linearna forma odwilży, postępująca choć czasem niewidoczna dla postronnych obserwatorów, zaowocowała obecną poprawą bilateralnych relacji największych słowiańskich państw i konkurentów zarazem. Wśród wielu opinii, dotyczących cyklicznego pogarszania się i „resetowania” relacji Rosja – Zachód (prof. Włodzimierz Marciniak), chcę podkreślić własne

zdanie. Podążając za myślą komisji do spraw trudnych uważam, że „z perspektywy historycznej ostatnie dwie dekady to „złoty wiek” w stosunkach polsko-rosyjskich. Brak argumentów siłowych, nienaruszalność granic, poszanowanie integralności terytorialnej” przemawiają dobitnie za linearną koncepcją odwilży, która rozpoczęła się wraz z upadkiem ZSRR.

Postępująca poprawa wzajemnych relacji powinna być podtrzymywana, ale warto zwrócić uwagę na jej przejściowy charakter. Będzie realizowana przez Moskwę aż do czasu wzmocnienia jej pozycji gospodarczej i militarnej. Chyba, że Zachód wykorzysta ten czas na maksymalne zintegrowanie sukcesorki ZSRR z własnymi strukturami. Niedawny szczyt NATO w Lizbonie każe jednak podchodzić sceptycznie do takiej możliwości. Nie jest tajemnicą, że otwarcie na Zachód ma dla Moskwy doraźny i utylitarny charakter, o czym świadczą niedawne słowa premiera W. Putina, w których zaznaczył, że najpierw powinno się przeprowadzić integrację gospodarczą Rosji i UE, a potem dążyć do stopniowego ujednoczenia norm i prawa. Polska – tak jak przed wiekami – okazuje się niezbędnym elementem układanki Kremla.

Schizofrenia polityczna Warszawy

Historyczny wschód Polski definiuje relacje Warszawy i Moskwy, Zachodu i Wschodu, co unaocznia światu m.in. Żelazna Kurtyna. Podążając za myślą środowiska Maison-Laffitte, może także przesądzać o hegemonii lub satelictwie krajów tego obszaru. Dla Rosji sprawa Europy Wschodniej ma znaczenie globalne, na co zwracał uwagę już Halford Mackinder. Z tego punktu widzenia polityka wschodnia stanowi dla Polski polityczną lamigłówkę. Z jednej strony wzajemne, postępujące odprężenia wymusza dialog, z drugiej trzeba zabezpieczyć się na przyszłość w razie fiaska odwilży...

Historyczne dziedzictwo Warszawy potęguje jej polityczną schizofrenię. Taką korelację zaobserwujemy w postawie nadwiślańskiego MSZ, które „resetuje” stosunki z Rosją kopiując trendy unijne i północnoatlantyckie. Jednocześnie – mimo odprężenia – Rzeczpospolita dbając o swoje bezpieczeństwo wchodzi w konflikt z Moskwą już na fundamentalnym poziomie swoich założeń politycznych. Polska twierdzi, że kraje Europy Wschodniej powinny być wolne od obcej dominacji, Kreml dąży wyłącznie do ekonomicznej i militarnej więzi obszaru postradzieckiego z Rosją.

Trzeba przecież pamiętać, że ukształtowanie się narodu ukraińskiego i białoruskiego u swoich korzeni stanowiło działanie wrogie Moskwie (z perspektywy rosyjskiej). Aktywne promowanie niezależności tych krajów prędzej czy później zostanie na Kremlu – tak jak przed wiekami – odczytane w podobnym tonie. Z tego punktu widzenia propagowanie polskich interesów pod przykrywką instytucji unijnych ma sens. Pozwala zachować korzystny poziom

relacji z Rosją i wzmacniać zaburzańską mozaikę polityczną, pełniącą funkcję buforową. O skuteczności takich działań zaświadcza także jej rodowód historyczny. Partnerstwo Wschodnie jest przecież formą lansowania przemian cywilizacyjnych, którym Polska zawdzięczała swoje największe sukcesy na wschodzie. Jest to najlepszy sposób na wykorzystanie koniunkturalnego, proeuropejskiego trendu Rosji.

Moskiewska polityka „drugiego Locarno”

Dialog z Zachodem postępuje, bo Moskwa nie sięga w Europie Wschodniej po argument militarny, stosując locarneńskie trendy. Zdając sobie sprawę z własnej słabości respektuje istniejące granice zachodnie, podpisując umowy demarkacyjne z Białorusią i Ukrainą. Jednocześnie próbuje „odbić sobie” wschodnioeuropejską defensywę poszerzaniem własnych wpływów na Kaukazie. Wojna z Gruzją w 2008 roku była właśnie próbą wytworzenia wrażenia płynnych granic w tym rejonie świata.

Trzeba jednak pamiętać, że Ukraina czy Białoruś to „ruska” wspólnota sakralno-historyczna, którą przy sprzyjającej sytuacji politycznej łatwo wciągnąć w orbitę Kremla. Kraje te – nadszarpnięte latami rusyfikacji, torpedowane wewnątrz liczną rosyjską mniejszością – dopiero budują własną tożsamość. Tożsamość tą, ze względu na genezę narodową Białorusi i Ukrainy, dość łatwo można ukierunkować w stronę antypolonizmu i antyoksydentalizmu. W XVII wieku Kreml zastosował przecież taką metodę na kozackiej Ukrainie, przejmując stopniowo kontrolę nad tym obszarem.

Rosja konsekwentnie będzie wzmacniać swoje wpływy w Europie Wschodniej. Na Dalekim Wschodzie i w Azji Środkowej panuje *status quo*, wymuszony przez Chiny. Kaukaz, jeżeli ostatecznie zostanie zdominowany przez Rosję, będzie wzmacniał jej instrumenty geoeconomiczne i geostrategiczne. Zarówno ze względu na bogactwa naturalne (np. Morze Kaspijskie) jak i przestrzeń, która w przypadku Europy rozstrzyga kwestię dywersyfikacji źródeł energii. Z tej układanki tylko Europa Wschodnia może dać Kremlowi zastrzyk witalności, wzmocnić jego siły, rozwiązać problemy demograficzne, religijne, dać awans w światowej hierarchii i zapewnić tradycyjnie pojmowane bezpieczeństwo geopolityczne (www.kwasniewskialeksander.pl/attachments/FAE_POLICY_PAPER_Stosunki_pol_ros_po_Smolensku.pdf). Właśnie w tym kontekście należy rozpatrywać nieuchronność rosyjskiej ekspansji w tym rejonie świata.

Dopóki prozachodni kurs Rosji będzie utrzymywany, ekspansja w Europie Wschodniej – zgodnie z zasadami „drugiego Locarno” – będzie odbywała się poprzez nacisk dyplomatyczny, gospodarczy bądź religijny. Właśnie dlatego najskuteczniejszą formą kontrakcji ze strony

Rzeczpospolitej może być intensyfikacja działań związanych z Partnerstwem Wschodnim. Ta unijna inicjatywa może odwrócić trendy cywilizacyjne na Białorusi i Ukrainie, a tym samym uderzyć w podstawę działań Rosji, skrępowanej dziś prozachodnim kursem innowacji Miedwiediewa.

* * *

Piotr A. Maciążek – ekspert Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae*.
Student V roku historii na Uniwersytecie Jagiellońskim, komentator Europejskiego Centrum Analiz Geopolitycznych, publicysta. Pisze głównie o Rosji i przestrzeni postradzieckiej.

Tezy przedstawiane w serii „Policy Papers” Fundacji *Amicus Europae*
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko.

Nadrzędną misją Fundacji AMICUS EUROPÆE jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.

FUNDACJA AMICUS EUROPÆE

Al. Przyjaciół 8/5, 00-565 Warszawa,
Tel. +48 22 848 73 85, fax +48 22 629 48 16

www.kwasniewskialeksander.pl

e-mail: fundacja@fae.pl